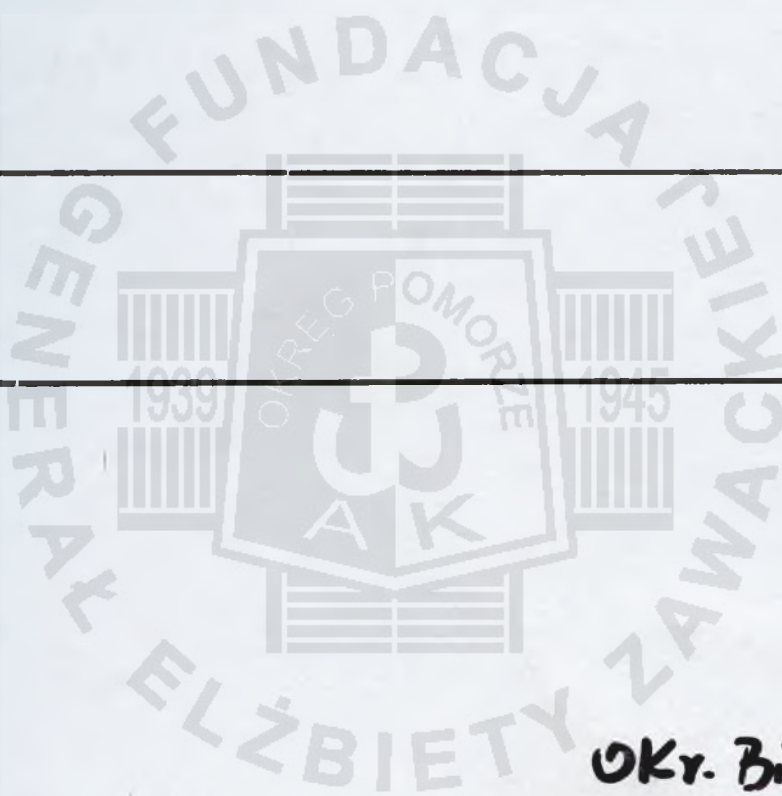


FUNDACJA  
"Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"  
87-100 Toruń, ul. W. Garbary 2  
tel.: 65-22-186, e-mail: archAK@um.torun.pl  
REGON 870502736

# MEMORIAŁ

Generał Marii Wittek

V Bukur 22 02 2004



AK

OKr. Białystok  
Obu. Sokółka

PSZCZÓŁKOWSKA Leokadia

3569/NSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

Przewodnikowska Leokadia

z. w. l. r.

T. 3569 / WSK

**I. Materiały dokumentacyjne**

- I/1 – relacja właściwa  k. 3, s. 1-3
- I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora  k. 2, s. 1-2
- I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

**II. Materiały uzupełniające relację** —

**III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):** —

- III/1 – dot. rodziny relatora —
- III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —
- III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —
- III/5 – inne...✓

**IV. Korespondencja** —

.....  
.....  
.....  
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]

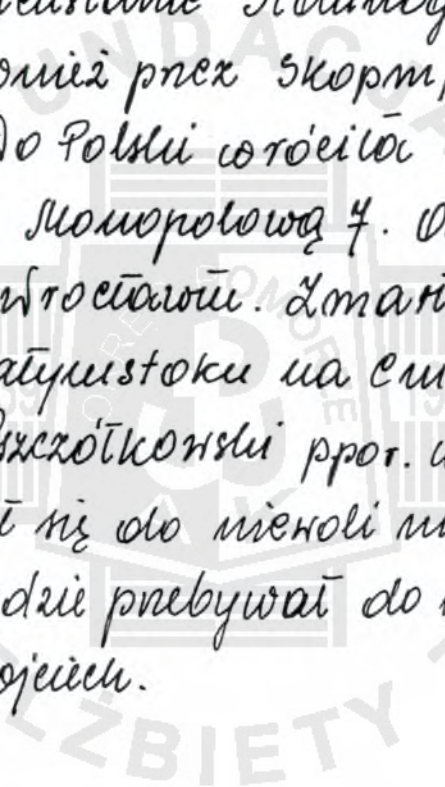
VI. Fotografie  ksero 2 szt.

I/1

1. Życiorys p. Antoniego Szwarcera k 1-2 → 1-2
2. Notatka sponzorska p. L. Paszkirowskiej k 3 → 3 + 2 pięta



Pszczółkowska Leokadia z domu Mariszewska  
 córka Juliana i Józefy z domu Brodziewicz urodzona  
 w Białymstoku 27.02.1909r. Pseudonim konspiracyjny  
 „Wojtek”, „Ciotka”, posługiwała się również nazwiskiem  
 Kluczyńska Magdalena. Do konspiracji wstąpiła od 1939r.  
 Uczestniczyła i organizowała wykup aresztowanych  
 przez Gestapo. Pełniła funkcje łączniczki i kierownika  
 bazy. Aresztowana przez NKWD 25.01.1945r. zeprowadzona  
 do obozu w Kazachstanie stalinogorska 1.02.1945r.  
 1.02. Przeszła również przez Skopm, Bobryk Wołski,  
 Wierenny Dom. Do Polski wróciła 20.09.1945r. do  
 Białegostoku na Monopolową 7. Od 4.03.1946r  
 zamieszkała we Wrocławiu. Zmarła 10.12.1979r.  
 Pochowana w Białymstoku na cmentarzu Faruzym.  
 Mąż Wincenty Pszczółkowski por. W.P. w 1939r. 5. paź-  
 dziernika dostał się do niemieckiej do obozu  
 Waldenbergu gdzie przebywał do 1945r. Zmarł 20.12.79  
 Przybrany syn Wojciech.



m. ciąż  
207

Leokadia Pszczołkowska

2

- d. Stareiszewska

ur. 28. II. 1909 r. w Białymstoku

c. Juliana i Józefy  
z ol. Drodzińskiej

zam. Białystok, ul. Monopolowa 7

Do roku 1946 zam. Wrocław

ul. Nowowiejska 114 m<sup>3</sup>.zam. Białystok, ul. Chrobrego 20 m<sup>62</sup>

mgi Wincenty, syn Wojciech

zm. 10. XII. 1979 r. w Białymstoku.

Pochowana na Cmentarzu Farnym.

ps. "Ciotka" Wojtek lub Kucyńska Magdalena

zm. 10. 12. 1979 r. Cmentarz Farny Białystok

awent. 25. 01. 1945 r. wywiezieniu do

Kalininogorska 1. 02. 1945 r. wzięcia

20. 09. 45 r. Doł 4, 03. 1946 r. zamieszkanie

w Wrocławiu.

H a s ł o.

---

Leć pieśni, leć potężnym chórem - w słońce,  
I bądź całemu światu od nas gońcem,  
Ze w sercach naszych kwitnie polskim majem  
Wielka tęsknota za ojczystym krajem.

Ze w sercach naszych nieustannie gości,  
Ciche dążenie do własnej wolności,  
Ze walczyć o nią wciąż jesteśmy zdolni,  
I nie spoczniemy, aż będziemy wolni!

—oooOooo—

Pseudonim „Grotka” i „Wojtek”

Leokadia Przerbiłowska, Biłystok, ul. Moniuszowa 7/1

obóz Staluzorski, Skopin, Probyle Dworki, Międzyny  
Don

arrest. 25.1.1945r. od 4.3.46r. 2ccm. Wrocław

wyjazd -1.2.1945r. ul. Dłusnicka 13

kontakt 20.9.1945r. ul. Stalina 43

ul. Wamyska 48u3

notatka sporządzona ręką Przerbiłowskiej Leokadii

## I/2 Dokumenty

- Gryps wystany z więzienia NKW, Białyсток 1945, rkp, kopia, k.1, s.1.
- Zaświadczenie PCK o powrocie z rezerwy jeńca wojennego, Warszawa 1945, rkp, kopia, k.1, s.2



I/211



Botticelli K 25 I.K.

Pravoslavni Jezus blagosloviti tipu,  
ktojey kochaja Matke jeje.

Handwritten text on a piece of paper, possibly a document or letter, written in Cyrillic script. The text is somewhat faded and difficult to read, but appears to be a formal or official communication. The paper is folded into three horizontal sections.

Группа выдана из дома в НКВД в Бидлувосток и арестована  
25.1.1945г в г. Мир



I/2/22-2

Polski Czerwony Krzyż  
Zarząd Główny  
Biuro Informacyjne

Warszawa, dnia 21. IX. 1945 r.  
Piusa XI 24/26

Z a ś w i a d c z e n i e Nr. 51765

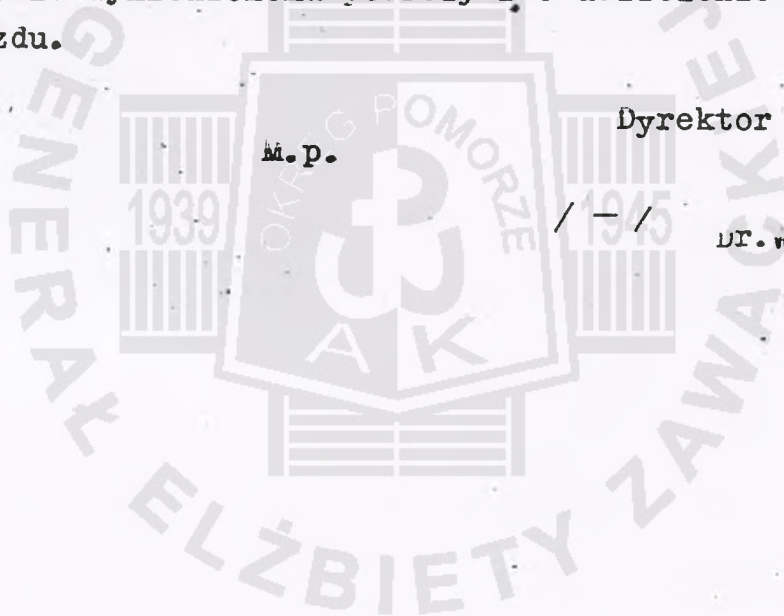
Biuro Informacyjne Polskiego Czerwonego Krzyża stwierdza, że  
P s z c z ó ł k o w ś k a Leokadia, urodz.....  
syn..Juliana.i.Józefy.....został zarejestrowany jako jeńiec woje  
ny, powracający z niewoli niemieckiej z obozu Stalinogorsk Z.S.R.R.  
Nr.jeńca .....

Wszystkie władze wojskowe i cywilne proszone są o  
ułatwienie wymienionemu podróży i o udzielenie bezpłatnego  
przejazdu.

M.p.

Dyrektor P.C.K.

/ - /  
dr. wł. Gorczycki.



III/5 Inne

- większe przywieszone przez L. Pszczołkowską z obozu w Kazachstanie stalinogorskie [k.d.], rkps, nps, k. 35, s. 1-35. wpłynęło do fundacji w 2003r.



Wawroski Szopimski Kubowin - prowadził polski  
kiersz muzyka chóru w Sopocie

III/5.11

za co znalazł się w (Zett-  
hofe. (od 1939 r.)

"Słu wiązunia"

Słuta mi się nasza wiotka  
marzmielnie nasze piaski,  
a pod gruszą Matka boska,  
strojnie w swej koronie błaski  
na wstających drogach stąka.

spiewano w obwie  
w Gursku, potem  
funkcją kościelnymi  
"Lecybie" w Bydgoszy  
Gdańsku, Warszawie,  
Zaleszynie (pro  
wysławianiu).

Słuta mi się nasza chlebka.  
Nad kędzielą pocięto  
pęstałobie moja matka,  
samimienka, opuszczenia,  
stara, jak gotybek biata.

Słuty mi się nasze łęki,  
pola strojnie cziłtem wiosen,  
a wsiplwane skawroski  
wyjawańcziły drągcyu głosom  
Procy łasky, Pausa chwaly,

Słońcy mi się krótki wady,  
a w uszach rybek pełne kłose,  
nasze praktyczne góry  
ukazane w słonca słocie,  
mówiłam i wspaniale.

Słońca mi się przeszedł edem -  
miałem się słoby podzielić,  
od Paryża aż do Wiednia,  
Wiesz mój słońcu ostatek  
Słońcy mi się nasze Tatry.

Słońca mi się, mój ty Boże,  
brzęczące prąd w górę  
nasze ciche polskie uśmie.  
A ued uśmie - srebrzyste  
mówi mi się jak miłość.

III/5/2

Modlitwa.

O Panie, któryś jest na niebie,  
Wyciągnij sprawiedliwą dłoń,  
Wołany z cudzych stron do Ciebie,  
O polski dach i polską broń.

r/  
O Panie skusz ten miecz co siekł nasz kraj,  
Do wolnej Polski nam powrócić daj,  
By stał się twierdzą naszej siły,  
Nasz dom, nasz kraj.

O Panie usłysz prośby nasze,  
O usłysz nasz tułaczy śpiew,  
Z nad Wisły, Warty, Sanu, Bugu,  
Męczeńska do Ciebie woła krew.

O Panie skrusz ten miecz co siekł nasz kraj,  
do Wolnej Polski nam powrócić daj,  
By stał się twierdzą naszej siły,  
Nasz dom, nasz kraj.



--- 0000000 ---

11/5/3

PIEŚN WYGNANCÓW.

---

Nie wiemy jaka dola zła,  
Nie wiemy jaki podły los  
Jeszcze nas w życiu spotkać ma  
Torba i kij - czy pełny trzos.

Czy kości złożym w ziemi swej,  
Czy na wygnaniu przyjdzie paść,  
Nie porzucimy wiary swej  
Choćby nas wróg na stos miał kłaść.

Płyn-że pieśni w świat szeroki,  
Tobie obca siła krat --  
Po przez druty wzleć w obłoki  
I do naszych zaleć chat.

Niech wygnańcy i tułacze  
Prześlą swej tęsknoty śpiew  
I nad dolą ich zapłacze  
Pieśnią wiatr wśród naszych strzech.

Nie straszny nawet Sybir nam -  
Kordon, zasięki, kajdan brzęk,  
Tundry, czy tajgi, Ural sam,  
Wygnańcom obcy każdy lęk.

Bo Tej co nie zginęła i ...  
Nie zginie, choćby wszystką krew -  
Z żył mógł wysączyć nam wróg zły  
Echo powtórzy ten nasz śpiew:

Płyn-że pieśni w świat szeroki,  
Tobie obca siła krat,  
Po przez druty wzleć w obłoki  
I do naszych zaleć chat .....

---oooOooo---

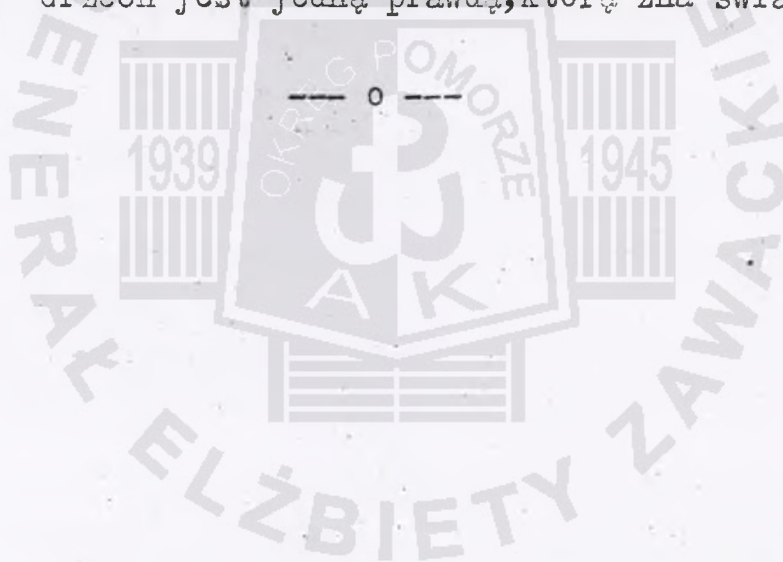
Tak mnie dziwnie wychowałaś mateńko,  
W piękne barwy strojąc ludzi i świat,  
Spod stóp ciernie usuwałaś swoją eęką,  
By okrutniej smagał dziś bat.

Tyle baśni z dziejów pięknej Ojczyzny,  
Wyśpiewałaś mi kołysząc do snu,  
Abym dzisiaj do nieszczęsnej szarzyzny,  
Z kwiatnych sadów przewędrował do łąz.

Strzegłaś moich-ust dziecięcych maliny,  
Od niewinnych najdrobniejszych choć kłamstw,  
Abym tutaj bez wyraźnej przyczyny,  
Mógł ochydę pojąć kłamstwa wśród chamstw.

Abym wreszcie na wygnaniu dalekim  
Poznał ludzi co ujrzeli ten świat  
Jako prawdy promyk, co w noc zakłamania  
Owoc kłamcy i zakłamanej bladź.

Bym zrozumiał, że uczyłaś zbyt miękko  
Kryjąc kraje przekleństw, drutów i krat,  
Tak mnie źle wychowałaś, mateńko,  
Grzech jest jedną prawdą, którą zna świat.



VIII/5/5

ROZDZIELIŁY NAS MOGIŁY...

Rozdzieliły nas mogiły,  
Które martwych strzegą popioły,  
Przed przechodnią okiem skryły  
Tłocząc węgiel w oczodoły.

Wszak przywiedliście ich sami  
Bez ich zgody, niby w goście,  
Aby ziemię swą ich łzami  
Zrosić i użyźnić kośćmi.

Czy wy wiecie, że każdemu  
Został ktoś, kto oczekuje,  
I wam i losowi złemu  
Krwawe zemsty obiecuje...

Tego się nie zapomina,  
Bo choć raz w rok są Zaduszki,  
Każdy bliskich swych wspomina  
Kładąc wianki lub kwiatuszki.

I tysiące świec zapłonie...  
A nad tymi kto zapłacze,  
Gdy odnaleźć nikt nie w stanie,  
Kruk nie znajdzie, nie zapłacze,  
nie zakracze...

Rozdzieliły nas mogiły,  
Które martwych strzegą popioły,  
Przed przechodnią okiem skryły  
Tłocząc węgiel w oczodoły ...

—oooOooo—



III / 5 / C

## A GDY POWRÓCĘ ...

---

A gdy powrócę wreszcie do kraju ...  
Ach ileż myśli przeróżnych się płacze,  
Ileż to będzie wszystkiego!!! - O raję!  
Pomysłów w głowie tysiące...tysiące...

I chociaż nie wiem co w domu zastanę,  
I kogo spotkam, czy wszyscy są żywi,-  
Wiem, że jakbym w chacie zastał zmianę  
Z tymi, co będę - będziemy szczęśliwi...

Ach, gdy powrócę...a raczej wrócimy-  
Ty wstąpisz do mnie Wacusi "na jednego"  
Potem u Jurka, u Edka zdwoimy  
Dawkę "czyściochy", aż do upadłego.

Stalinogorska brać kulig urządzi,  
Do Tadka, Romka i tak z gości w goście  
Po całej Polsce będziemy tak błędzić,  
Aż fest podjemy po tak długim poście.

Tak by zapomnieć ten okres koszmarny,  
A wtedy... wtedy... wszyscy dobrze wiemy,  
Co zrobić, aby nie wrócił los marny,  
Zatrzymamy ręce, zakaszą rękawy.

"Omnia pro Patriae" - wiaro, szykuj bary!  
I jak zaczniemy od naszej Warszawy  
To nie spoczniemy,  
Aż w Królewcu starym.

I tak przelecą miesiące i lata,-  
I szron pokryje niejednemu włosy,  
Zapagniesz ujrzeć z dni niedoli brata,  
By z nim zaśpiewać znów "Marie" na głosy.

I zrobim wielki zjazd - pewnie w War-  
szawie,  
I zakropimy uczciwie robaka,  
"Spomnimy sobie wśród stoich przy kawie,  
Jakie "szczy" było, gęsta kasza jaka!

--00000000--

III/5/7.

W r a c a m y . . .

---

Listów nie pisał - bo po co ?  
Wątpił by mogła wieść która  
Wyjrzeć z za drutów choć nocą,  
Zanim ją późre cenzura.

Zjadał wydane codziennie  
Sześćset gram chleba, sup, kaszę,  
A po tym co dnia niezmiennie  
Szedł w obce strony - nie nasze.

Długą kolumną po śniegu,  
Po pyle albo po błocie -  
W zmęczonych trójek szeregu  
Szedł w deszcz lub w słońca spiekocie.

Szedł, by odrobić ... procenty,  
I wymawianą wciąż strawę,  
I wracał jak łachman zmięty  
Niewolnik - wzięty w dzierżawę.

Uparcie w butów napięcie  
Wpisał swe oczy zmęczone  
I włókł zmęczone swe członki  
Za drutów "zapretną zonę".

Wierzył, że myśl ta rozpala  
Mózg jakimś ogniem piekielnym...  
Poniesie eteru fala  
I rozbrzmi hymnem weselnym.

Wiedziak, że hen gdzieś za morzem  
Mówią ... i piszą gazety ...  
A jemu nad węgla złożem  
Kazano czekać ... niestety!...

Dzień za dniem żarła tęsknota  
Serce - a resztki sił - praca,  
A on uparcie kuł, kopał,  
Wierząc, że wkrótce ... powraca.

M a r s z .



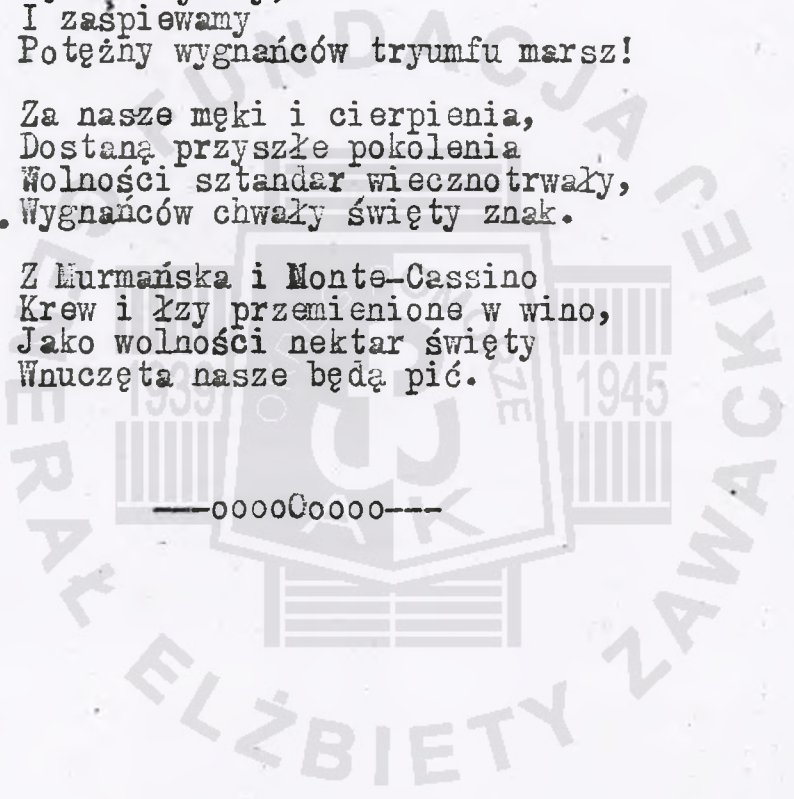
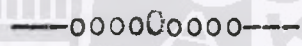
Marsz, marsz, wygnańcy  
Losu wybrancy  
Marsz ramię w ramię, wszak on związał nas  
Marsz naprzód wiaro!

Te szlaki stare  
Przemierzym za wszystkich ostatni raz.  
Dzisiaj niewola,  
Dzisiaj psia dola,  
Jutro śpiew wolności zabrzmie na głos!

Pękna kajdany,  
I zaśpiewamy  
Potężny wygnańców tryumfu marsz!

Za nasze męki i cierpienia,  
Dostaną przyszłe pokolenia  
Wolności sztandar wiecznotrwały,  
Wygnańców chwały święty znak.

Z Murmańska i Monte-Cassino  
Krew i łzy przemienione w wino,  
Jako wolności nektar święty  
Wnuczęta nasze będą pić.



III 15/9

" Sanczastka ".

-----

W słynnej Rywierce naszej szesnastki,  
Jest sobie zwierzę z nazwą "sanczastki"  
Do której z cicha i głośno wzdycha  
Brac pseudo-chora nućąc z wieczora  
Panie doktorze, niech pan pomoże,  
Reumatyzm, grypę i spuchnięte nogi,  
Po wrzodach dziura i temperatura,  
Niech te "ukoły" porwą wszystkie bogi.  
Kolego Tolku cierpię na ból brzucha  
Dajcież zwolnienie - Julku, bez Eunucha  
Opić z Mamcarzem jodem zamaże  
Naszej sanczastki wszystkie kręte drogi.  
Iść na roboty nie masz ochoty...  
Lub chciałbyś sobie dziś zupkę zrobić,  
Szybko znajdujesz ból i chorujesz  
I co masz dechu - umkniesz w łapiduchy.  
A gdy cierpieniu ulży zwolnienie,  
Masz zamiar szczerzy wpaść w Okaery  
I może Szura, piękna figura,  
Czasem obdarzy nietylko lekarzy  
Panie doktorze, niech pan pomoże... i t.d.



III/5/100  
C h o l e r a . . .

Człęk z wyspy nazwie poprostu spleenem,  
Lecząc stan taki viski end soda,  
A Argentyńczyk zakropi ginem,  
Murzyn zapije ognistą wodą.

Włoch, Hiszpan powie poprostu nostalgia,  
Zakłnie "caramba" w rytmie cholera,  
Albo zagłuszy tanami tanga  
Ból, co na strzępy serce rozdziara.

My w swojej mowie jednak nie mamy  
Odpowiednika - snadź nie potrzebny,  
A przecież stan taki tak dobrze znany,  
Bo stał się dla nas niemal powszedni.

Smutek - nie smutek, jakaś tęsknota,  
Zal, rozpacz, chandra i razem wszystko,  
Mróz mózg przewierca, w ustach spiekota,  
I zda się obłąd czyha gdzieś bliska...

Serce na zmiany, raz - jak szalone  
Bije - to znowu prawie zamiera,  
Oczy - uparcie w zachód wpatrzone...  
Poprostu człęka bierze... cholera!...

1939 1945  
AK  
---000000---

III/5/M

Daj przypalić.

-----

Daj przypalić kolego,  
Trzeba sztachnąć się raz,  
Niech od tytoniu tego  
Serce zmieni się w głaz.

Daj przypalić z "dukatem"  
Dzisiaj mieszkankimam,  
Niech tęsknotę za chatą  
Uśpi tytoniu gram.

Daj przypalić, bo muszę  
Chandrę wypalić tę,  
Co zakradła się w duszę,  
Serce na strzepy rwie.

Daj przypalić, bo w dymie  
Rozwiewają się wnet  
Sny, marzenia o Krymie  
I odpornieje człek.

Daj przypalić, od "krupki",  
Bają w bajkach z przed lat,  
Giną smutki i troski,  
I weselszym jest świat.

Daj przypalić, boć woleę,  
W usta dymu nabrać,  
Niżli całą tę dołę  
Kląć przez jakąś tam ... "mać"! 1945

D z i e ń .

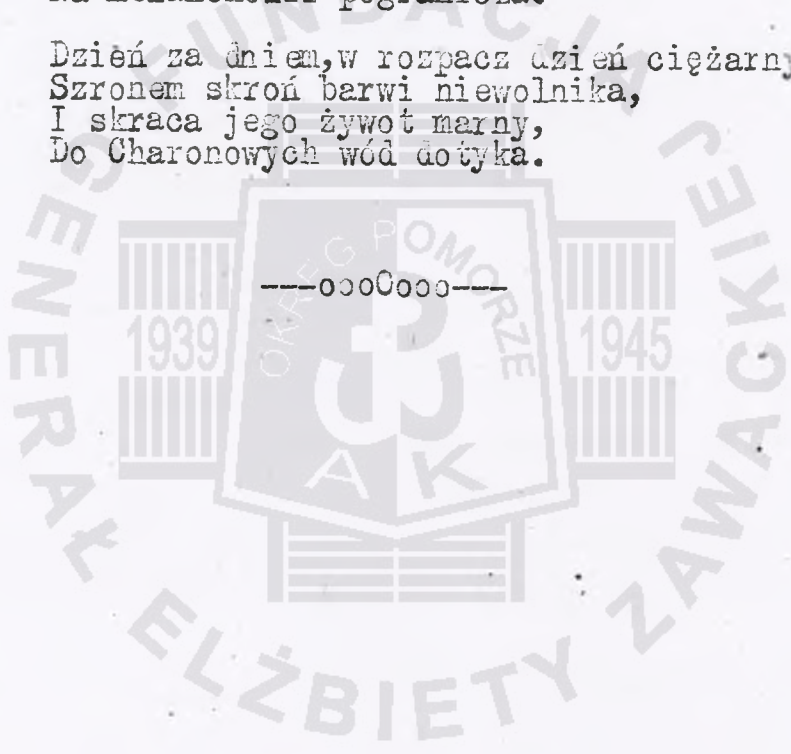
( do braci słowian )

Dzień przeszedł jeden, minie drugi  
A za nim innych dni symfonia,  
Cierpień Golgota i łez strugi,  
Dni męki naszej monotonia.

W mozolnej pracy, trudów pocie,  
Przemknął jak gdyby strzelił z bicia  
Smagany wiatrem lub w spiekocie  
Słońca niewolnik bez oblicza.

W nadludzkich zmaganiach z ciężkim łożem,  
Potopie myśli fantastycznych  
Wlecze się dni wiązanka krucha  
Na melancholii pogranicza.

Dzień za dniem, w rozpacz dzień ciężarny  
Szronem skroni barwi niewolnika,  
I skraca jego żywot marny,  
Do Charonowych wód dotyka.



III/5/13

Jak szepnąć na ziemi, by los nasz odmienił  
By każdy wypoczął i każdy był syt,  
A my w snach bez boju, pierwszeństwo w spokoju,  
Wam damy o choczko wzgląd mając na mit.

—o—

" S k o r o "

-----

"Skoro, skoro" skoro powiemy serwas tej  
naszej biedzie,  
Wszyscy dalsi, bliżsi mówią, że "skoro"  
- a nikt nie jedzie.

Głośno czy szeptem jak w konspiracji,  
Czasem z racją - częściej bez racji  
Brzmi w krąg cudne słowo  
A tu tymczasem dalej ... bojowo.





m/5/14

Radio uborne.  
=====

Ledwieś wypadł bracie miły  
Z słodkich objąć Morfeusza,  
Gdy wnet jad ci swój wsaczyły  
Wieści i zatrąły duszę.

Ledwieś spłószył sen z powieki,  
Nowych wieści masz tysiące.  
Z poza siódmej góry, rzeki  
Niewidzialne niosły gońce.

Hallo, hallo, Radio Uborne  
Na krótkiej fali męskiej anteny  
Wiadomość pewna, rzeczy besporne -  
A my jak dawniej - znów nic nie wiemy.

Dyrektor, doktor, vice kapitan !  
Sam informuje nawet nie pytane,  
Wszystko potraja wnet brać przezorna,  
Hallo, hallo, Radio Uborne.

Wiadomości ściśle tajne,  
Dziś nadają z garnizonu.  
To znów konwuj wieści fajne,  
Daż gdzieś, komuś, pokryjomu.

Tam kapitan, rzekł półskłowa  
Morkin spodni nie wydaje,  
Wnet komentarz i wieść nowa  
W "parykmacherskiej" powstaje.

111/5/15

Ty rozumiesz moją duszę  
Kiedy radość piersi rozpiera,  
Kiedy czarna rozpacz wzbiera,  
Którą z tobą zgłuszyć muszę.

Gdy na świecie deszcz, wichura,  
Wszyscy święci zda się płaczą  
Kań niedola ma tułaczą,  
Wszystko skryje dymu chmura.

I zrozumiesz łzę w mym głosie,  
Żyjmy w zgodzie druhu stary,  
Ja ci też dochewam wiary,  
Przyjacielu p a p i e r o s i e !

Do wygnanek.

-----

Gdy która z was, doli naszej koleżanko,  
Łzę czasem upuści, łzę wielkiej tęsknoty,  
Gdy cicho zapłacze, gdzieś która kochana  
Z nią płaczą wysięce wygnanców wspólnoty.

Wasz smutek, choć dzieli nas druty kolczaste,  
Choć los nam zobaczyć się nawet zabrania,  
Jest naszym, wierzajcie nam polskie niewiasty,  
I radość, co przyjdzie - też wspólna się stanie

Mówimy dość o was, myślimy zaś stale,  
Choć wy nas nie znacie i my was nie znamy,  
A przecież bronicie tych samych co my szaniców.

Niewola nas łączy, choć wolność rozdzieli,  
By w Wolnej gdzieś jakiejś skłonecznej niedziei  
Spotkali, poznali się przecież wygnanci.

Do dziewczyny .

---

Do dziewczyny, do jedynej, biją serca  
w nas jak dzwon,  
Jasnym przecie, że gdzieś w świecie  
pozostawił każdy lubą swą.  
Choć wojenka też panienka,  
nie zastąpi lubej twej,  
A więc z cicha, tęskni, wzdycha, każdy  
do bogdanek swej.

Gdy wiosna świat przyozdobi  
I słońkiem zakryśnie w oczy,  
Dziwnie na duszy się robi -  
Serce niemal wyskoczy.

Łatwiej przeżywać niewolę,  
Lżej znosić trudy i znoje,  
Kiedy w tułacza/wygnańca niedolę  
Zajrzą wiosenne nastroje.

P l o t k i .

---

Wszystko mi mówić możecie, ...  
Wszystko, a wszystko - co chcecie,  
Tylko nie mówcie - o maju! (o raj!)  
Szybkim powrocie do kraju.

Ze jutro, że piętnastego,  
O której jeszcze do tego,  
Bo plotki te razem z moją  
Już kością w gardle mi stoją.

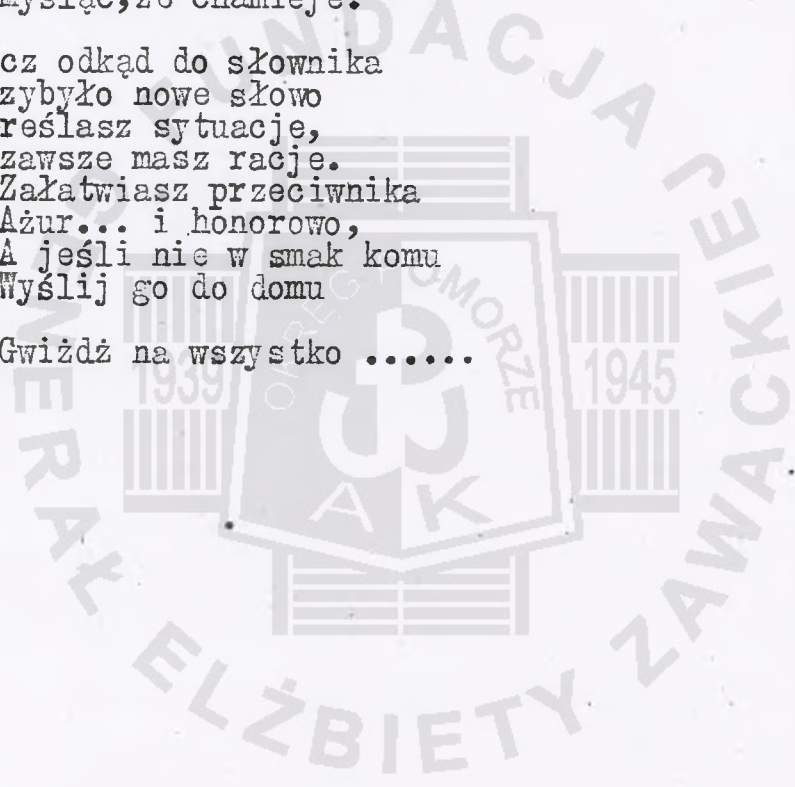
A chociaż tylko czasem  
 Masz wody pod dostatkiem,  
 Szkłem można szczyścić prycze,  
 A więc spróbuj lice.  
 Żołądek ściśnij paskiem,  
 Choć jeździ w nim głód statkiem,  
 Bez wody nawet zdrowo  
 No i hanorowo.

Gwiźdź sobie na wszystko .....

Bogactwem słów w języku  
 Wszak szczycą się narody,  
 A trafne określenie  
 Upraszcza myślenie.  
 Człęk przeżył lat bez liku  
 A uczy się jak młody  
 Słów nowych, że zmądrzeje  
 Myśląc, że chamieje.

Lecz odkąd do słownika  
 Przybyło nowe słowo  
 Określasz sytuacje,  
 I zawsze masz racje.  
 Załatwiasz przeciwnika  
 Ażur... i honorowo,  
 A jeśli nie w smak komu  
 Wyślij go do domu

Gwiźdź na wszystko .....



Aż wreszcie razu pewnego  
Ktoś się wykłamał z szeregu,  
By dalej ... już zemdlonego  
Poniosły barki kolegów.

A potem ... zwykłe koleje:  
"Sączast", zwolnienie, grup zmiana,  
A jutro ... inny zemdleje,  
Wygnanców dola kochana!

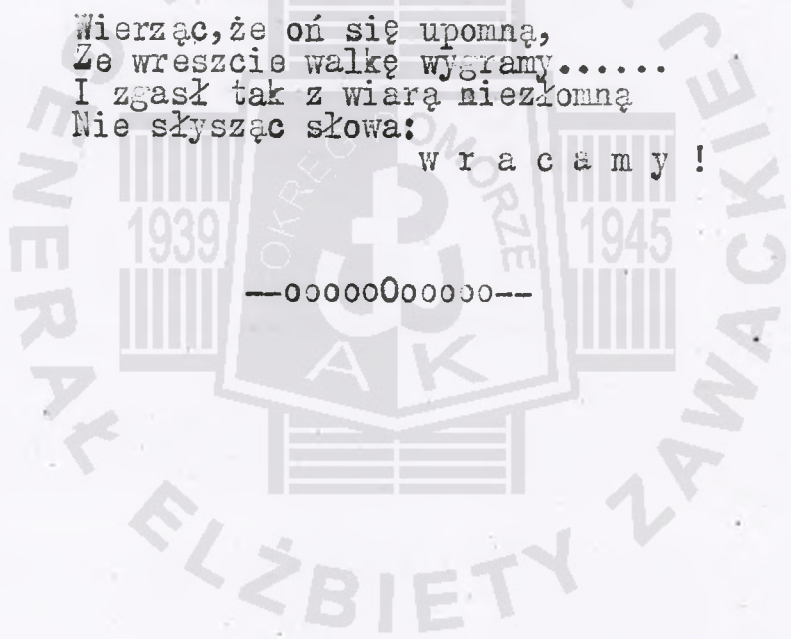
A on? ... jak dawniej nie pisze,  
Ni na "prowierki" się zrywa,  
I tylko szpitalną ciszę  
Smutne westchnienie przerywa.

Wzrok stępił, ucichły usta,  
A ucho na wiecznej warcie  
Jak morska zamarka muszla  
I wciąż nasłuchuje uparcie.

Wierząc, że on się upomną,  
Ze wreszcie walkę wygramy.....  
I zgasł tak z wiarą niezłomną  
Nie słysząc słowa:

w r a c a m y !

—000000000000—



10/5/19

W szczurzą dziurę chleb za świeży  
Robią tak i "chleborezy" -  
Aby kitem co się zowie,  
Podkitować wątłe zdrowie.  
By nie stwardniał zbyt żołądek  
Hobi "Cycek" wnet porządek,  
I przegania od okienka,  
Gdzie dyskretnie łąka piosenka:

Popiołek .....

Dzień za dniem robi się nam bajka,  
Ze dodatek wsiakł lub pajka,  
Protestują bardziej śmieli,  
Zektoś niewłaściwie dzieli.  
Lub zagadka arcymadra,  
Czy śledź będzie dziś czy flodra,  
"Sanczast wziena" - więc czekamy,  
I na cały głos śpiewamy:

Popiołek.....



Do p a p i e r o s a .

Chciałem zerwać przyjaźń z tobą .  
Mój ty dziwny przyjacielu,  
Nie ja pierwszy - było wielu  
Co wzgardzili twą osobą.

Po sobkowsku wyznam śmiało  
Raz przez całe dwa tygodnie,  
I pozornie dość wygodnie  
Zerwać z tobą się udało.

Odrzuciłem cię brutalnie  
Zapomniawszy piękne chwile,  
Których tylko z tobą tyle  
Przeżywałem idealnie.

Zapomniałem te godziny,  
W których oprócz mnie i ciebie,  
Zda się tylko Bóg na niebie  
Był tym trzecim i jedynym.

Zapomniałem jak wspaniałe  
Z tobą wiodło się rozmowy,  
Niczem ślepca i niemowy,  
Tylko dla nas zrozumiałe.

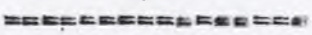
Wybacz i znów po dawnemu  
Żyjemy z sobą w cudnej zgodzie,  
Gwarzmy dalej o pogodzie,  
I o drogich sercu memu.

Z tobą najwierniejszy bracie  
Wspomnim sobie znowu kiedy,  
Mą jedyną Białą Lady,  
O Ojczyściej wspomnim chacie.

Z tobą śmiało, bez obawy  
O ucieczki planowaniu  
Mogę gwarzyć na wygnaniu,  
I tłumaczyć sny o sławie.

III/3/21

Na odjezdne.



Nazywacie nas wszędzie  
Po przez radio, w gazecie,  
Wygłaszacie oredzie  
I trąbicie po świecie:  
- Naród "bratski", Słowianie!

I jak gdyby w podzięce  
Przyznajecie nam prawa,  
Za nasz udział w wojence,  
I mówicie, że sława  
Naszej armii - Cyganie!

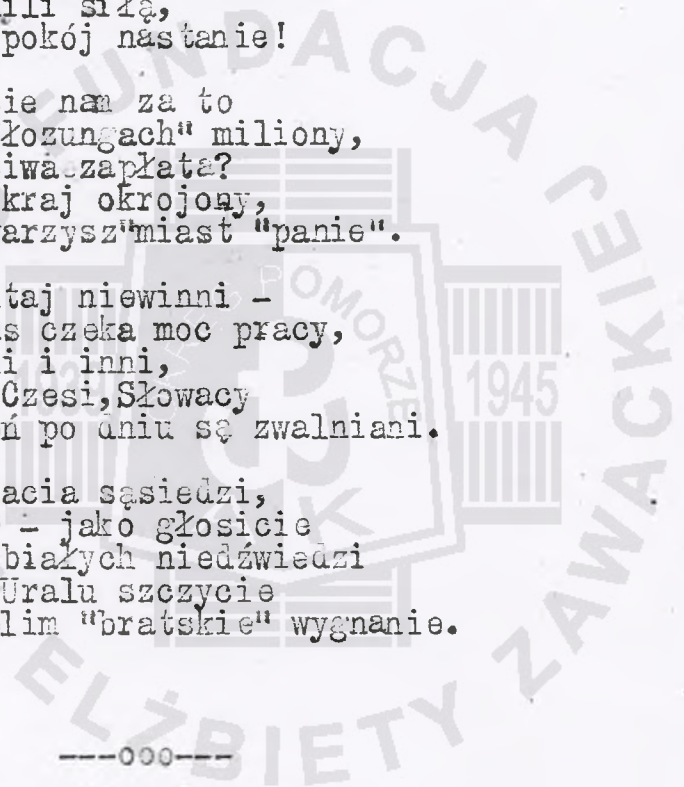
I głosicie, że zwierzę,  
Co nam wspólnie groziło,  
Z wami - nasi żołnierze  
Poskromili siłę,  
- I że pokój nastanie!

I dajecie nam za to  
słów w "kozungach" miliony,  
A właściwą zapłatę?  
Ma być kraj okrojony,  
I "towarzysz" miast "panie".

I my tutaj niewinni -  
Choć nas czeka moc pracy,  
A Romuni i inni,  
Węgrzy, Czesi, Słowacy  
Dzień po dniu są zwalniani.

A my? Bracia sąsiedzi,  
"Wolni" - jako głosicie  
Pośród białych niedźwiedzi  
Lub na Uralu szczycie  
Dzielim "bratskie" wygnanie.

---000---





III/15/22

M a r s z .

Marsz, marsz, wygnańcy  
Losu wybrańcy  
Marsz ramię w ramię, wszak on związał nas  
Marsz naprzód wiaro!

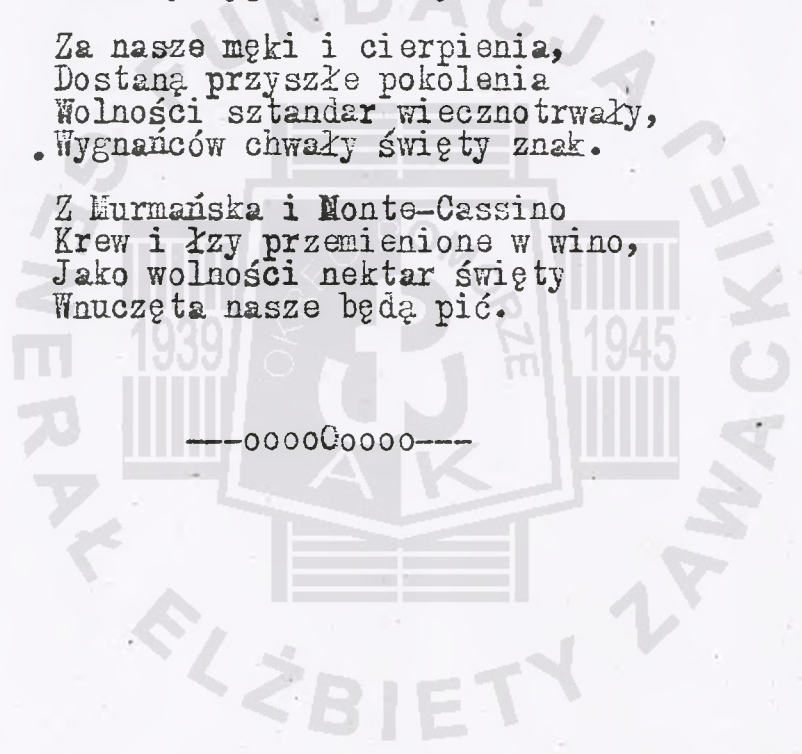
Te szlaki stare  
Przemierzmy za wszystkich ostatni raz.  
Dzisiaj niewola,  
Dzisiaj psia dola,  
Jutro śpiew wolności zabrzmie na głos!

Pękają kajdany,  
I zaśpiewamy  
Potężny wygnańców tryumfu marsz!

Za nasze męki i cierpienia,  
Dostaną przyszłe pokolenia  
Wolności sztandar wiecznotrwały,  
Wygnańców chwały święty znak.

Z Murmańska i Monte-Cassino  
Krew i łzy przemienione w wino,  
Jako wolności nektar święty  
Wnuczęta nasze będą pić.

-----000000000-----



11/5/23

P o p i o łoż e k .

---

Tak się dziwnie życie plecie,  
O tem wszyscy dobrze wiecie,  
Na jakim byś jechał wozie,  
Czy to w domu, czy w obozie,  
Biorąc sprawy na rozsądek  
Głównym przecież jest żołądek,  
I dlatego nie dziwcie się,  
Ze pieśń taką echo niesie:

Popiołek,  
Nalej w kociołek,  
Raz bez protegi  
Zrób coś dla kolegi  
W menasze  
Nalewaj kaszę  
Taką morową  
Porcję dubeltową.  
Nie daj zbyt długo stać na straży  
W szeregach stałych repeciarzy.  
Popiołek,  
Nie każ na kołek  
Zakładać zęba  
Gdy usycha gęba.

W nocy przez sen wielu z cicha  
Do "szczy" albo kaszy wzdycha,  
Inny w modkach do kucharzy  
O wegetariańskiej warzy.  
Bardziej jawnie lub z ukradka,  
Zerka : gęsta , ktoś czy rzadka,  
I zmieniając "sup" na kaszę,  
Spiewa całe bractwo nasze

Popiołek .....

Od poranka do wieczora,  
Myśli wprost fantazja chora,  
Czy Koszycki chochlą ciska,  
Czy też dziś szaleje Miszka.  
Z oficerskiej Pol coś puści,  
Gdy wyjdzie "zawiedujuszczy",  
Czy dyżurny zachoruje,  
A więc wiara wyśpiewuje

Popiołek .....

M a r s z

Gdy pułk nasz staje do apelu  
A trębacz pobudkę nam gra  
Trębacz gra  
Wielu z nas nie powróci z wojny tej...  
Słońce już zaszło i kwitnie maj  
Idzie dywersja, bo wzywa kraj,  
Idzie dywersja na krwawy bój,  
Każdy ma w sercu obraz twój.

O Marie, Marie,  
Powiedz mi, och powiedz mi  
Czemu ręka ci tak drży  
O Marie  
Czemu serce ci w piersi tak bije  
Gdy medalion zakładasz na szyję  
O Marie, Marie!  
Powiedz mi, och powiedz mi  
Czemu ręka ci tak drży, O Marie!

Gdy huk dział w pole nas gnał  
Trębacz gra, trąta ta  
A gdy znów zbudzi z snów  
Trąbka gra tra ta ta  
W nowe boje będziemy szli  
Czemu serce ci w piersi tak bije  
Gdy medalion zakładasz na szyję  
O Marie, o Marie!

Powiedz mi, ach powiedz mi  
Czemu ręka ci tak drży  
O Marie!  
I my też z cel Stalinogroska  
Rycerze bez oznak i szlif  
O swą cześć - Idziem wieść  
Bezlitośny cichy bój.  
Słońce nam wzejdzie, zakwitnie maj,  
Boć wiemy, że nas tam czeka kraj,  
Nie straszny dla nas dziś żaden bój,  
Gdyż mamy w sercach obraz twój!

111/5/25

P r z e b a c z y s z .

-----

Gdy noc okryje świat płaszczem ciszy,  
A nieba błękit w gwiazdy przystroi  
Zmęczoną ludzkość snem ukołysze  
Snów młodych baśnią dnia czary stroi.  
Chciałbym ci rzec, że odejść nie chciałem,  
Ze los mnie rzucił w kraje nieznane,  
Ze na powiekach tak mam jak miałem  
Twój obraz ryngraf mój ukochany.

I wiem, że  
Przebaczysz, napewno przebaczysz,  
Gdyś jeszcze nie przebaczyła,  
Gdy piętno, gdy wróce zobaczysz,  
Które tęsknota wyrzyła.  
Zrozumiesz mą mękę rozstania,  
I długą rozłąkę ze mną,  
Tęsknoty ból i wygnania,  
Wtedy przebaczysz napewno.

Przy mlecznej drodze szukam ścieżyny,  
Po której myśli i tęsknot brzmienie,  
Mógłbym ci przesłać jak skarb jedyny,  
Tam gdzie twe biedne serduszko drzemie.  
W snie najskłodszym wyszeptać szczerze,  
Ze wiem jakżem ~~więzka~~ cię skrzywdził ogromnie  
Ze w samotności twej męki wierzę -  
Ze może lepiej - zapomnij o mnie...

Choć wiem, że  
Przebaczysz, napewno przebaczysz,  
Gdyś jeszcze nie przebaczyła,  
Gdy piętno, gdy wróce zobaczysz,  
Które tęsknota wyrzyła.  
Zrozumiesz mą mękę rozstania,  
I długą rozłąkę ze mną,  
Tęsknoty ból i wygnania,  
Wtedy przebaczysz napewno.

-----

III/5/26

Nie rozpaczaj małeńka.

Przy fortepianie  
Jak zwykle przy mnie siądź  
Na pożegnanie  
Natchnieniem moim bądź!

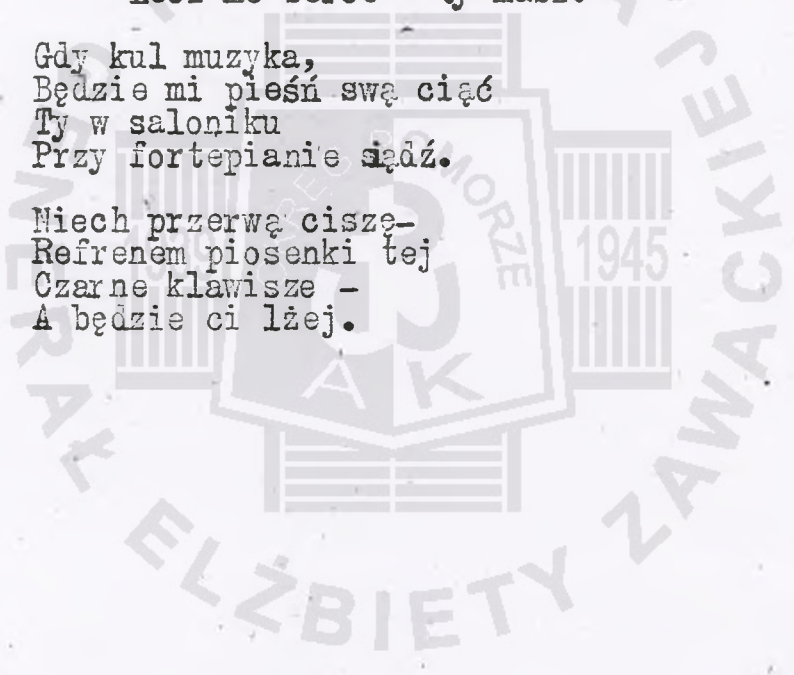
Choć drżą mi ręce,  
A w głosie słychać łzę,  
Pozwólże w piosence -  
Dziś pożegnać się.

Nie rozpaczaj małeńka,  
Choć tak źle składa się,  
Ze zachłanna wojenka  
Dziś zabierze ci mnie.

Daj i jej się nacieszyć,  
Zresztą miłość tę znasz,  
Zyciem mogę z nią zgrzeszyć -  
Lecz me serce - ty masz.

Gdy kul muzyka,  
Będzie mi pieśń swą ciąc  
Ty w saloniku  
Przy fortepianie siądź.

Niech przerwą cisze-  
Refrenem piosenki tej  
Czarne klawisze -  
A będzie ci łzej.



III/5/22

D z i e s i ą t e .

=====

Powiedzcie mi jaskółeczki  
Co też to się stało,  
Ze was tu aż za poprzeczki  
Kolczaste przygnąło.

Czy na świecie tak źle wszędzie,  
I u nas tak samo,  
Ze wam tutaj lepiej będzie  
Za tę smutną bramą.

Więc naprawdę w mej Ojczyźnie  
Aż tak się zmieniło,  
Ze wam gniazka na obczyźnie  
Spokojniej się wiło.

Powiedcież mi ptasząt roje,  
Czarni podróżnicy,  
Uspokójcie serce moje,  
Rąbkien tajemnicy.

Powiecież mi, a jeżeli  
Powiedzieć nie chcecie,  
Coście w stronach mych widzieli  
I co słychać w świecie.

To pożyczcie skrzydeł swoich  
Choć na dzionków parę,  
Abym wzlecieć mógł do moich  
W ciepłe kąty stare.

Bo gdy patrzę jak swobodnie  
W przestworzach krążycie  
Przeciw dziesiątemu zbrodni  
W sercu pieczę skrycie.

Pragnę skrzydeł, czyham na nie,  
Zazroszczę fruwaną,  
Chociaż wiem, że przykaranie  
Dziesiąte zabrania.

---000000---

III 15/28

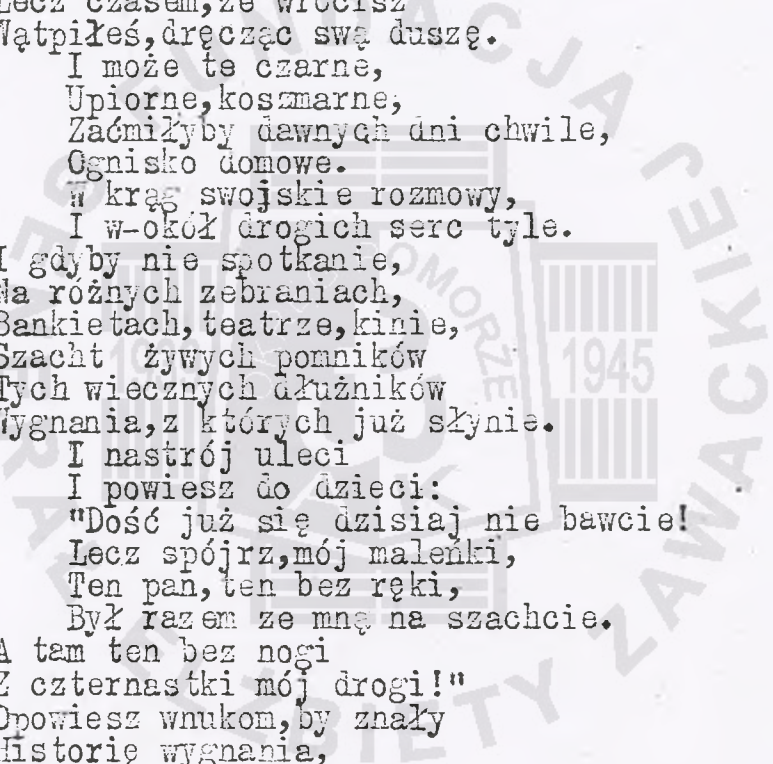
-D -k- u- g-

Gdy minie lat wiele  
 W słoneczną niedzielę;  
 Ty jako starszy pan siwy  
 W alejach na ławce  
 Albo gdzieś tam przy kawce  
 Pomyslisz: "Jakiś szczęśliwy!"  
 Pod ramię wtulona  
 Przy tobie twa żona  
 Wszuchana w akorów Georg-Scotta,  
 Jak w bajku jak w raju,  
 W takt dzwonków tramwaju,  
 Dokańczasz swego żywota.

Zgiełk, wrzawa, a przecie  
 Nie dzwonią już miecze,  
 Dawno umilkły "Katusze",  
 Wierzyłeś w przeczucie,  
 Lecz czasem, że wrócisz  
 Wątpiłeś, dręcząc swą duszę.  
 I może te czarne,  
 Upiorne, koszarne,  
 Zaćmiłyby dawnych dni chwile,  
 Ognisko domowe.  
 W krąg swojskie rozmowy,  
 I w-około drogich serc tyle.

I gdyby nie spotkanie,  
 Na różnych zebraniach,  
 Bankietach, teatrze, kinie,  
 Szacht żywych pomników  
 Tych wiecznych dłużników  
 Wygnań, z których już słynie.  
 I nastrój uleci  
 I powiesz do dzieci:  
 "Dość już się dzisiaj nie bawcie!  
 Lecz spójrz, mój malenki,  
 Ten pan, ten bez ręki,  
 Był razem ze mną na szachcie.

A tam ten bez nogi  
 Z czternastki mój drogi!"  
 Opowiesz wnukom, by znały  
 Historię wygnania,  
 Narodów zbratania,  
 Aby dług spłacić umiały.



Co za kraj !

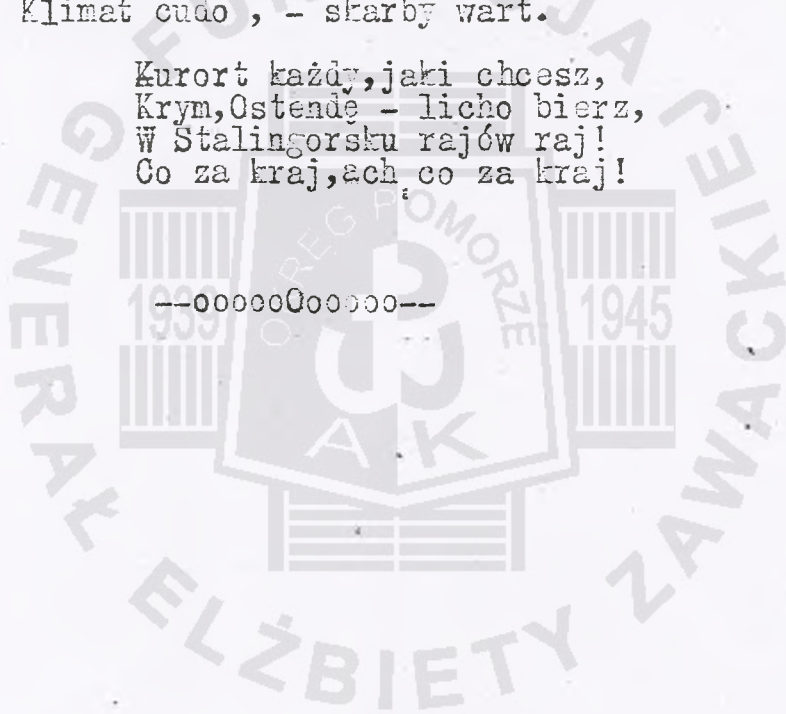
Co za kraj, ach co za kraj,  
Niby wiosna - niby maj,  
Słońko ponoć bywa też,  
A tymczasem ... kożuch bierz!

Nie potrzeba naszych Tatr,  
Tu i bez hal hula wiatr,  
I choć pono nie ma burz -  
Bez "buszłaka" - ani rusz.

- Sybir mówisz? - toż to śmiech  
Tutaj chyba dmucha w miech  
Przez rok cały sam pan czart,  
Klimat cudó , - skarby wart.

Kurort każdy, jaki chcesz,  
Kryn, Ostendé - lichó bierz,  
W Stalingorsku rajów raj!  
Co za kraj, ach co za kraj!

---000000000000---





III/5/30

Wiatr z zachodu.

Już mi te wiatry wszystkie dokuczyły  
Tak, żem dziś gotów zefirek najłżejszy  
Zakląć siarczyście z całej siły,  
Byle by klątwa chciała go choć zmniejszyć.

Ze snu mnie budzi, do snu mnie kołysze  
Dzień w dzień, noc w noc zda się bezustanku  
W przewodach, piecach, na szybach go słyszę,  
Bez wiatru nie ma zmroku ni poranku.

Nie wiedzieć skąd, nie wiedzieć jak i po co,  
Jak złodziej wkrada się przez dziury, szpary,  
Przez drzwi zamknięte jak czart zachichocze,  
Śmiertelnym chłodem zalezie na nary.

Wszędzie go pełno i to z każdej strony,  
Jak by się cieszył, że z krainy lodów  
Umknąć potrafił, tam widać strzeżony,  
Tutaj używa nareszcie swobody.

Swobody - tutaj! O ironio losu!  
Tu gdzie z bocianów sterczą automaty,  
Tu dzie skowronek nie dobywa głosu,  
Śmieszne... a jednak jemu obce kraty.

-Hula, szaleje i z nas się naśmiewa  
Drwi najbezczelniej z niewolników... wolny!  
A gdy ja ciszy pragnę - to on śpiewa,  
A kiedy smutny - on na złość swawolny.

Wściekłość ogarnia czepiając się szaty  
I klnę - czy trzeba - czy też bez powodu  
Na wszystkie wiatry - lecz wyrozumiały  
Dziwnie wciąż jestem dla wiatru  
z z a c h o d u !

—oooOooo—

III 15/31

Zyw zdarow.

Ileż to dni, ileż nocy  
Mineło już od tej chwili,  
Gdy odretwiałym z niemocy-  
Nam pisać pozwolili.

Na pogawędkach i radach  
Mineło ważkich chwil ile,  
Co można, a co wypada,  
Formy, wymiary i style.

Aż wreszcie list drugi i trzeci,  
I znowu jak dawniej czekanie...  
Może telegram doleci  
Krótki więc może dostanie.

"Zyw zdarow" słowa dwa,  
A grają całą gamą  
Co wśród nich jedno łka,  
Kryjąc w sercach treść samą.

Wszystkie tęsknoty, łzy,  
Lecz wiem, że pojdziesz ty,  
Prosto brzmi prośba ma:  
"Otwieczaj telegram".

Bywało nieraz z wieczora,  
Ze sen zmęczenia mnie zmorzy,  
Gdy naraz fantazja chora  
Łzami powieki otworzy.

I już do świtu, do ranka,  
Duma za dumką się wlecze,  
I jak zazdrosna kochanka  
Drży, że jej luby uciecze.

I myśli nowych nawała:  
Słów cztery, adres nadawczy  
To życia mego treść cała  
I podpis znak rozpoznawczy.

Przez Himalaje.

Co nowego kolego, nie czytałeś gazety?  
Pal to licho, wciąż cicho, niema nowin-niestety.

Ach nie wiecie, w gazecie z trzynastego pisali,  
W San Francisco wnet wszystko konferencja ust-  
li.

Nie do wiary rzekł stary, hasz naczelnik  
Ze Osóbka od żłóbka konwoju,  
nie odejdzie bez boju.

To nieważne. Poważne w grę osoby wnieśli  
Delegacji z tej racji pewnej przyszło wyjść  
z sali.

Tak tak panie, śniadanie dziś jest lepsze dla-  
Już od pracy Polacy wolni są od tego.  
pierwszego.

Niemożliwe! Fałszywe wieści robią celowo,  
W garnizonie by w zonie  
Nikt z nas wiać nie planował.

Ale ale - w zapale, ktoś coś wspomniał o kraju.  
Kij w mrowisko!... I wszystko  
Spiewa hucznie o maju.

I już tacy cwaniacy skądś tu nagle się wzięli,  
Entuzjaści, fantaści, co wagony widzieli.

Komuś pilno jest Wilno ujrzeć, i mnie do Lwowa  
Spiesznie jadą z paradą. Ekspedycja gotowa.

Jak na kpiny: w godziny skraca ktoś dni, miesiące.  
Jedna chwila i mila znów się zmienia w tysiące.

Prosta droga: Ładoga, Bajkał, Morze Czerwone.  
Łatwo liczy na pyczy, ten - ów - drogi zmyślone.

Wszystko fraszka, igraszka, niechaj plotka po-  
wstaje

Choć nie w maju - do kraju, nawet ...Himalaje  
wrócim!

Choć nie kwitną sławetne cyprysy  
Ani u nas dojrzewa cytryna  
Jeno żytnie i pszeniczne kłosa  
Każdy pięknie w pokłonie się zgina.

Chociaż dumie - lecz słodko się kłania  
Salutując tak polskich żołnierzy  
-Do późnego wieczoru od rana  
Nasze słońko uśmiechem ich darzy.

Bo to nasz kraj ta ukochana ziemia,  
W której Polsce wyrosliśmy na chwałę,  
I nie prosiliśmy by nas odmieniał  
Wróg czy przyjaciel, krótko - czy na stałe.

Nam niepotrzebny raj Stalinogorska,  
Szachty, obozy i tępienie wszy...  
Nam wystarczała skromna chata polska  
Zamiast pałaców dwieście osiemdziesiąt trzy.

Chociaż nikt nie dbał o nas w kraju pono  
Każdy wesół i zdrowy szedł w życie,  
I przyjaciół miał człek z każdej strony  
I czuł wokół serc drogich mu bicie.

Choć nie mieliśmy wszystkiego "innego",  
Jednak dla nas i dla was dość było,  
I choć chatę -śmy mieli ubogą  
Toć nie tak jak tutaj się żyło,  
Bo to nasz kraj...

Pod konwojem z aresztów, ziemlanek,  
Wywiezieni daleko, w nieznane...  
AK z wysp i zbiorowych łapanek,  
Opuściło swe strony kochane.

Lecz wierzymy, że za te cierpienia,  
I nasz ogrom tęsknoty za krajem,  
Los nam ziści ukryte marzenia,  
Wolność wonnym zakwitnie nam majem,  
BO to nasz kraj ...

11/15/33

## A p e t y t y .

-----

Wiesz co bracie kochany  
Pożycz piątkę na pyszkę  
Takim dziwnie znękanym  
I coś w dołku mnie ściska.  
    Ja bym też coś przetrącił,  
    Bo zmęczyła mnie praca.  
    Gdy wtem trzeci ktoś wtrącił  
    Pyszka się nie opłaca.  
Kartofelki o wiele  
Tańsze są i smaczniejsze  
Wprost pieczone w popiele  
To ekonomiczniejsze.  
    Może zupkę? Kapusta  
    Ze śniadania została  
    Z porcją tłuszczu—dość tłusta  
    Będzie rzecz i wspaniała.  
Dodasz ze trzy ziemniaki,  
"Stakan" mąki i proszę  
Podjesz niczem lord jaki  
Dużo... smacznie ...za grosze!  
    Ej tam takie potrawy,  
    Na tuszonce jajeczka,  
    Ze szczepiorkiem ser klawy,  
    Gdy popijesz litr mleczka!  
I pomysły się sypią,  
Ten chce sznycle, ten zrazy,  
Wszyscy oczami kypią  
Tęsknie do pełnej wazy.  
    I pierożki leniwe,  
    I wileńskie kołduny,  
    Na węgierskie prawdziwe  
    W ustach pełno już śliny.  
Gdy dyskusje i kpiny  
~~Madrym słowem ktoś zatka.~~  
"Jabym zjadł to co świni  
W domu dawała matka".!

---000000---

Gwiżdż sobie na wszystko.

III 15134

Łut szczęścia wart jest więcej,  
Niż pud rozumu cały.  
Nam szczęście sprzyja zdrowo,  
Bo żyjem morowo.

I nie wiesz kto goręcej  
Dba o nas dając wały,  
Czy w Moskwie czy w Londynie,  
W Neu Yorku w Lublinie.

Gwiżdż na wszystko koncertowo,  
Kiedy znasz magiczne słowo,  
Co rymuje się na owo,  
I pasuje tu i tam morowo.

W dzień czy porę wieczorową  
Wpleć w rozmówkę salonową,  
Czule, z wdziękiem lub zmysłowo,  
A gdy trzeba wywal go bojowo.

Wszak wuj chociaż z siwą głową,  
Zaklnie też tym słowem zdrowo  
I choć panny na pąsowo  
Zdobią buzię na to słowo.

Co tak pasuje i jest w zwyczaju  
U wszystkich ludzi tu z tego kraju,  
Więc w major i minorowo,  
Gwiżdż a w duchu powiedz też

d/ co wiesz!

Opadły wszystkie troski,  
Brak butów czy odzieży,  
Grunt bracie dobra mina,  
Reszta u Morkina.

Za darmo strzygą włoski,  
Byś wygląd miał wciąż świeży,  
Więc po co ci zapłata  
Kompanii bogata.

Gwiżdż sobie na wszystko .....

Nie martw się miły bracie,  
Ze zmienić ci koszuli  
Nie chcieli w bani  
Koledzy kochani.

Dużo zrobili dla cię  
Gdy dolne ci zmienili  
Na raty tylko mogą  
Sami mają mnogo.

Tam na Uchcie...

III/5/35

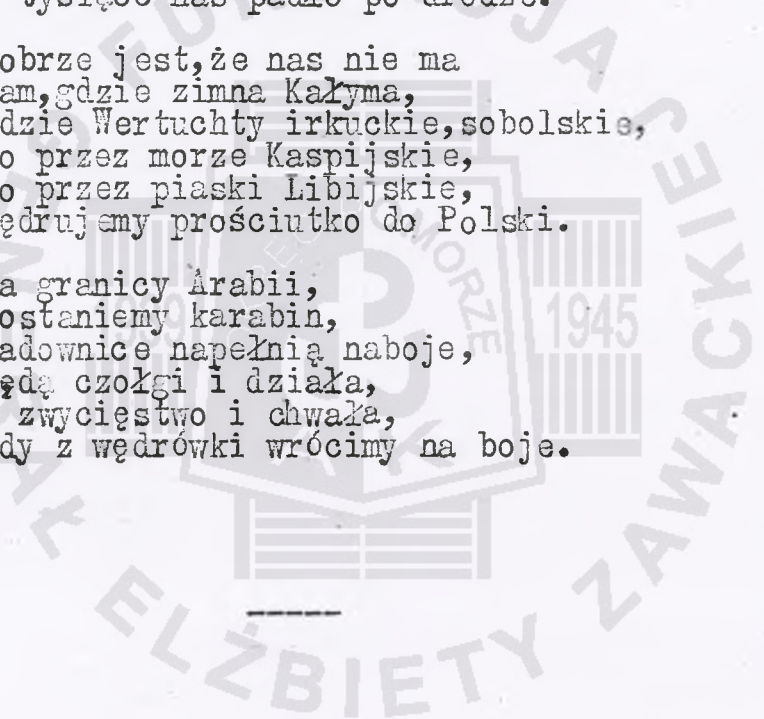
-----  
Tam na Uchcie na Soswie  
Rośnie sosna przy sośnie,  
Drzewa wielkie masztowe urosły,  
Myśmy ostrym toporem  
Rozprawiali się z borem  
Nie dla Polski, dla Rosji.

Dla Rosji dobywaliśmy węgiel  
Pod polarnym aż kręgiem  
I spławialiśmy las na Peczarze.  
I rzucała nas dola  
Na bezdroża i pola,  
W tundry, tajgi, przez góry i morza.

Dziś w angielskiej krainie  
Przy dziewczynce i winie  
Wspominamy, jak gdzieś na Ładodze,  
Od tyfusu, malarii,  
Tysiącamiśmy marli,  
I tysiące nas padło po drodze.

Dobrze jest, że nas nie ma  
Tam, gdzie zimna Kałyma,  
Gdzie Wertuchty irkuckie, sobolskie,  
Po przez morze Kaspijskie,  
Po przez piaski Libijskie,  
Wędrujemy prościutko do Polski.

Na granicy Arabii,  
Dostaniemy karabin,  
Ładownice napełnią naboje,  
Będą czołgi i działa,  
I zwycięstwo i chwała,  
Gdy z wędrówki wrócimy na boje.

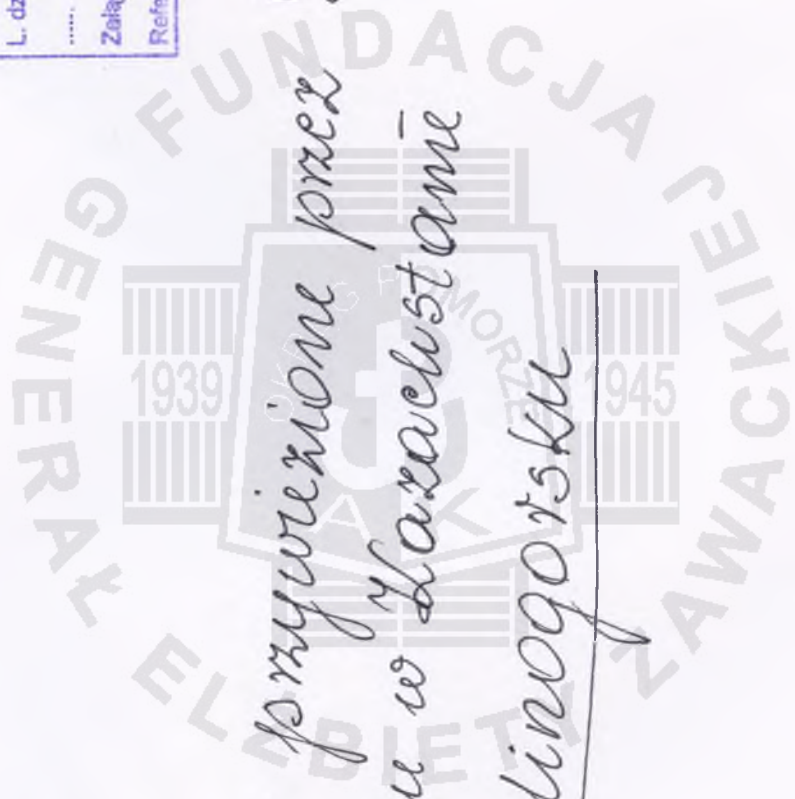


FUNDACJA  
 "Archiwum i Muzeum Pomorskie  
 Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polak"  
 w Toruniu

Wpłynęło dnia: 8.05.03  
 L. dz.: 812/2024-512/03

Załączniki: .....  
 Referent: .....

Wiersze przywiezione przez Izidorówką  
 z obozu w Karachustanie  
Stalinogorsku





T. 3569/wsk

AK  
Okr. Białystok  
obw. sokółka

Pszczołkowska Leokadia

V wypisy ze śródeł (tzw. nazwiskowe karty informacyjne)

V. 1

Greczotkowska Leokadia

Olś Białost.  
Obr. Sokółka

(Obsługa person. szkolen. Obr. Sokółka)  
XI-ref WSK od VII 1942

Gwardia L: Białostocki Obz. Zw. AK < X 1935 - I 1945 >  
T. 1. s. 125

KL

VI Fotografie Int.  
3569 / WSK

Przedłowska Leśnica  
Kros





Przechódłowska  
Leokadia

Luczynska  
Magdalena  
"Wojtek"  
"Ciotka"

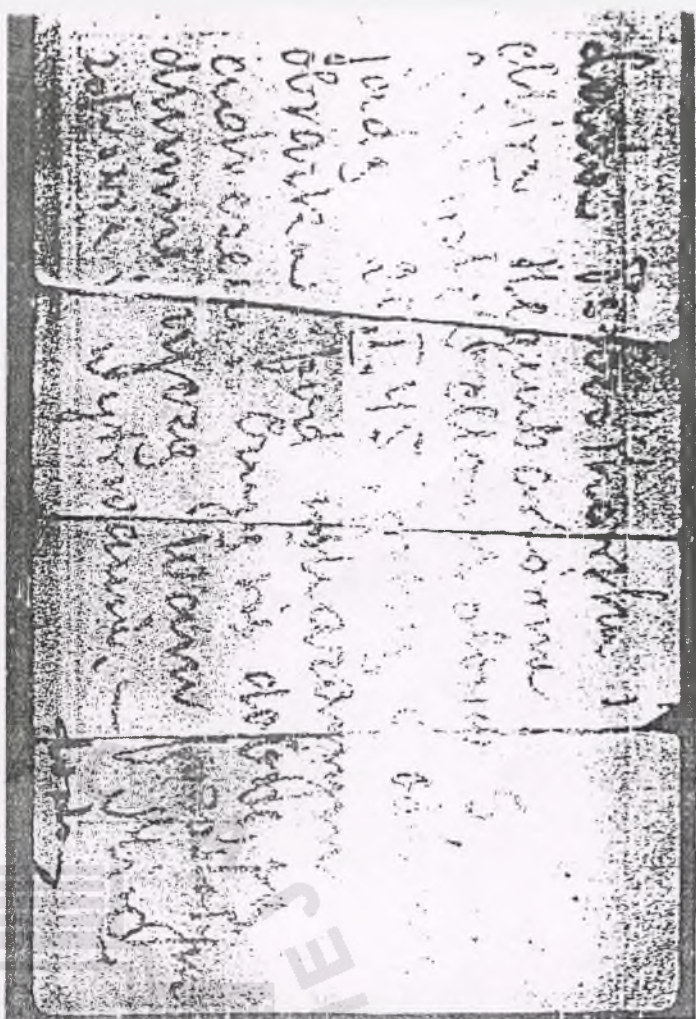
Ma alfabet  
Siód. Obs. Służb  
pół in. inform.



Bötticelli

K 25 J.K.

Dziękuję Jezus kochasz ty,  
której kochają cię matka i siostra.



Grupa turystyczna do domu z NKWD i Biłocerkwie z arestancami 25.1.1945 wraz z Mirą



Przedłkowska  
Leokadia

Luczynska Magdalena

nazwa  
wojenn

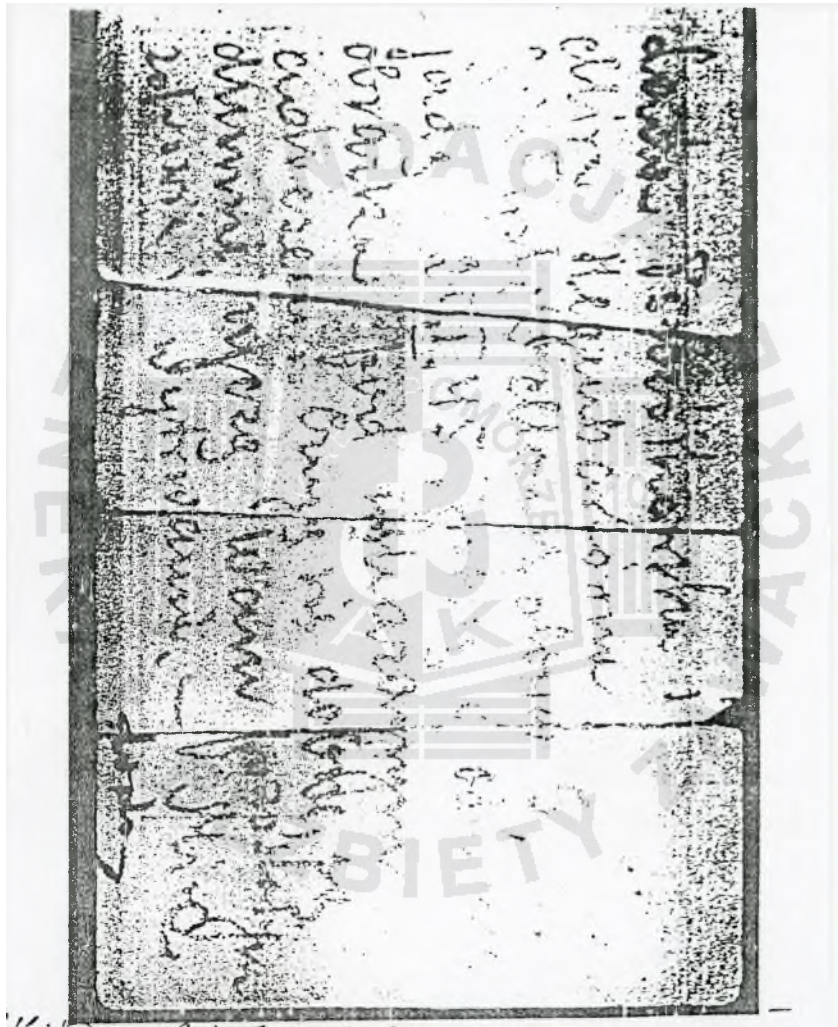
"Wojtek"  
"Ciotka"



Bötticelli

K 25 J.K.

*Przepraszajże Jezu błogosławie ty mi,  
którego kochają Matki Jego.*







PSZCZÓŁKOWSKA Leokadia



Zakład Produkcyjny w Legnicy  
TECZKA DO AKT  
SWW 1824-331      ZN-96/1

